

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie i socznie Rbl. 5 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne drukowanie ogłoszenia do końca dopłaca się miesięcznie 80 kopiejek = 60 hal. Z przesyłką pocztową w sporządzeniu mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 5 = Kor. 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 hal. Z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 hal. Najmiej 25 kopiejek = 80 hal. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamsów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Niepewna sytuacja w Austro-Węgrzech.

POMOC.

KOMUNIKAT KOMITETU RATUNKOWEGO.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni istnienia Komitetu Ratunkowego absorbowały go przedewszystkiem czynności organizacyjne.

Komitet ukonstytuował się w następującym składzie:

Pp. Stanisław Badeni, Stanisław Biega, (sekretarz i kierownik biura), Aleksander Dąbski (zastępca przewodniczącego), Paweł Dzieduszycki, Antoni Dziedzielewicz, Włodzimierz Godlewski (skarbnik), Stanisław Grabski (zast. przewodniczącego), Antoni Halicki, Stanisław Kasznica (sekretarz), Władysław Krafiński, Władysław Michejda, Józef Milewski, Jan Pawlikowski (przewodniczący), Eugeniusz Piasecki, Jan Pieracki, Leon Piniński, (zast. przewodn.) Albin Rayski, Tadeusz Rutowski, Henryk Sawczyński, Leonard Stahl, Maksymilian Thullie, Zygmunt Wasilewski, Józef Wczelak, ks. prałat Zajchowski.

Bieżące sprawy Komitetu prowadzi wydział wykonawczy przy współudziale sekcji, zapomocą Biura.

Sekcji utworzono pięć:

- 1) Pomocy doraźnej (przew. A. Rayski),
- 2) rolniczą (przew. A. Dąbski) z dwoma oddziałami a) wielkiej własności (przew. A. Dąbski), b) małej własności (przew. S. Grabski),
- 3) handlowo-przemysłową (przew. J. Wczelak),
- 4) sanitarną (przew. J. Pieracki),
- 5) skarbową (przew. W. Godlewski).

Do sekcji kooptowano szereg osób z poza Komitetu.

Biuro Komitetu mieści się w lokalu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego) ul. Lindego 1. 6, II piętro; godziny przyjęć od 11 do 1 w południe i od 4 do 5 popołudniu).

Zarząd funduszy i prowadzenie rachunkowości Komitetu powierzono Bankowi krajowemu (ul. Kościuszki), gdzie też należy składać ofiary na cele Komitetu w gotówce.

Datki w naturze przyjmuje się w lokalu „Związeku Ziemiaków“ (ul. Kopernika 4).

Mianowano kilkunastu delegatów powiatowych i wyprawiono ich na prowincję przedewszystkiem do zachodniej części kraju. Zadaniem ich jest zorganizować Komitety powiatowe (ewentualnie gminne) i przy ich pomocy zebrać daty o rozmiarach szkód wyrządzonych wojną i o rozmiarach zapotrzebowania, jak również rozdzielić zapomogi na pierwszą doraźną pomoc (tanie kuchnie, herbaciarnie itp.) Zadaniem Komitetów powiatowych jest na podstawie codziennego zbadania stosunków miejscowych zorganizowanie pomocy wszechstronnej dla ludności powiatu w najściślejszym porozumieniu z Komitetem krajowym.

Ułożono wreszcie regulaminy, instrukcje, pełnomocnictwa i kwestionariusze dla sekcji, komitetów powiatowych i delegatów powiatowych.

Właściwa akcja zapomogowa ograniczyć się musiała w tych pierwszych dniach istnienia Komitetu z powodu szczupłości funduszy do bardzo skromnych rozmiarów. Do kasy Komitetu wpłynęły: pierwszy datki zapomogi rządowej dla Galicji zachodniej 12 tysięcy rb.; ofiara warszawskiego Towarzystwa niesienia pomocy Polakom ofiarom wojny 9 tys. rb. i dar Stanisława hr. Badeniego 2 tys. rb. Pieniądzy tych użyto na zapomogi na pierwszą doraźną pomoc

dla powiatów najbardziej zniszczonych. Na najbliższą przyszłość zapowiedziane są zapomogi dla ludności Galicji głównie w naturze (w ziarnie, mące itp.) i to tak od rządu, jak i od organizacji obywatelskich w Królestwie Polskiem, na Podolu, Wołyniu etc. Zrealizowanie ich jednak pomimo najlepszej woli czynników w grę wchodzących nie zawsze da się tak prędko dokonać jakby tego wymagała potrzeba z powodu trudnych niezmiennie środków komunikacyjnych.

Na pierwszy plan wysuwa się tu akcja rządowa mająca na celu dostarczenie rolnikom ziarna na zasiewy i inwentarza roboczego.

W tej sprawie Wydział Wykonawczy Komitetu odbył szereg konferencji z delegowanymi do tego przedstawicielami rządu, które doprowadziły do sformułowania pozytywnego programu działania.

Wspomnieć także należy o inicjatywie podolskich oddziałów Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny Polakom — tworzenia w tamtych stronach przytułków dla dzieci galicyjskich na czas wojny i o inicjatywie warszawskiego oddziału tegoż Towarzystwa przysyłania do Galicji zachodniej lotnych oddziałów sanitarnych celem zwalczania epidemii, zagrażających ludności z nastaniem wiosny.

Komitet świadom tego, że skuteczna jego działalność musi się oprzeć przedewszystkiem na ofiarności, płynącej z poza granic Galicji, bo nasz kraj jest w przeważnej części zniszczony wojną — dążył, i nadal dążyć będzie do nawiązania i utrzymania stosunków z organizacjami poza Galicją utworzonymi, które wytknęły sobie za cel niesienie pomocy Polakom — ofiarom wojny.

Bez pomocy jednak polskiego społeczeństwa w Galicji działalność ta skuteczna być nie może. I w naszym kraju są przecież okolice i jednostki nie dotknięte skutkami wojny, a przynajmniej nie doprowadzone przez nią do ruiny.

Z tych okolic i od tych jednostek winny także płynąć ofiary na rzecz braci walczących z nędzą ostateczną.

Poza tem jednak Komitet ma prawo liczyć na poparcie moralne i pracę ogółu obywateli Polaków w tym kraju, w podjętej walce z głodem i chorobą, — w usiłowaniach mających na celu odtworzenie gospodarczych podstaw bytu.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

według doniesień Sztabu Głównodowodzącego armiami południowo-zachodniego frontu.

Do dnia 12 (25) lutego.

„Na froncie lewego brzegu Wisły — bez zmian. W Galicji w ciągu dn. 9 (22) i 10 (23) lutego operacje wojenne rozwijały się przedewszystkiem około Smolnika. W kierunku na Stryj i około Stanisławowa dn. 9 (22) lutego przeciwnik podejmował energiczne działania.

„W rejonie Smolnika szeregiem forsownych ataków świeżymi siłami udało się nieprzyjacielowi zać wyżynę na północny wschód od Smolnika, ale przytem poniósł dotkliwe straty.

„Dn. 10 (23) lutego tutaj jak i na całym froncie na zachód od kierunku Stryja, nieprzyjacieli nie okazywał ruchów zaczepnych. Operacje ograniczyły się

na artyleryjskiej i karabinowej wymianie strzałów. Artyleria rosyjska, pracując znamienicie, podbiła kilka nieprzyjacielskich armat.

„W kierunku stryjskim w ciągu tych dni wojska rosyjskie prowadziły nadal działania zaczepne. Po licznych atakach i kontratakach nocnych nieprzyjaciela Rosjanie ostatecznie opanowali grzbietem na południe od Libochory, zabierając przytem wielu jeńców. Dn. 10 (23) lutego ofensywa na południe od Libochory trwała nadal. Austriacy bezskutecznie atakują wyżynę na północny wschód od Rożanki.

„W okręgu Halicza nieprzyjacieli energicznie następował, chcąc przejść rzekę Złotą Bystrycę około Woleczyńca i rzekę Woronę około Podłuża, ale spotkawszy silny ogień artylerji i karabinów maszynowych, coinał się w nieporządku, zawałając trupami przeprawy około tych wiosek. Atakiem na bagnety były odparte jego usiłowania przejścia Worony i Podpieczar.

„Okolo Stanisławowa wrzała walka dn. 8 (21) lutego. Tam wojska rosyjskie wzięły do niewoli 17 oficerów, 867 żołnierzy i 346 koni. Jeńcy opowiadali o ogromnych stratach austriackich. W Tyśmienicy zebrano około 1000 trupów.

(Smolnik — na północny wschód od Łupkowa, nad rzeką Oslawą.

Libochora — na południowy wschód od Tuchli nad rzeką Seehly; Rożanka na południowy wschód od Sławsk nad rzeką tej samej nazwy.

Woleczyniec, Podłuża i Podpieczary wioski na północny wschód w odległości 4 do 8 km. od Stanisławowa.)

ZACIĘTE BOJE NA ZIEMIACH POLSKICH.

Piotrogród 11 (24) (PAT). Kapitan pułku piechoty Iwanow opanował w d. 8 (21) przeprawy przez rzeczkę Zawadkę w Karpatach i wyparł Niemców z ich głównej pozycji, broniącej trzema rzekami okopów. O świcie d. 9 (22) kap. Iwanow wziął szturmem wszystkie okopy nieprzyjacielskie. Wzięliśmy do niewoli resztki obrońców oraz karabiny maszynowe. Niestety podczas obrony zdobytej pozycji kap. Iwanow został zabity.

W rejonie na południe od Zołoborcz Austriacy wytrwale bombardują z haubic 12-calowych znajdujący się tam klasztor. Dyslokacja wojsk naszych i rozwijające się tam działania wojenne bynajmniej nie usprawiedliwiają tego bombardowania.

Wojska nasze nie rzadko przejmują korespondencję pocztową wojsk niemieckich. W listach żołnierzy często można znaleźć ustępy, zdradzające choć wielką poddawania się. W walce pod Stanisławowem jeden batalion austriacki, chcąc się poddać przy użyciu białych flag, posunął się ku naszemu frontowi, wszakże ruch ten zauważono wśród artylerji austriackiej i rozlokowanych niedaleko karabinów maszynowych. Większą część batalionu sami Austriacy wystrzelali.

Podjazd niemiecki, który przeprowadził się przez Niemen w d. 9 (22), ścigano przez naszą konnicę, która wzięła jeńców i ładunek juczny z materiałami wybuchowymi, któremi chciano zburzyć tor kolei warszawsko-piotrogradzkiej.

PRZEWÓZ JEŃCÓW.

Kiów 12 (25) (PAT). Od początku wojny przez Kiów przeszło austro-niemieckich jeńców zdrowych 2832 oficerów i 182.425 szeregowców, chorych i rannych 314 oficerów i 50.245 szeregowców. W tych dniach spodziewane jest przybycie dużych partii jeńców i trofeów zdobytych w ostatnich walkach w Karpatach.

SYTUACJA.

„Ran. Utro“ podaje, że nad brzegami Sawy i Dunaju rozpoczynają się walki. Większa część Banatu zatopiona. O ofensywie austriackiej na Serbię, od północy wskutek tego niema mowy.

Na morzu.

O NEUTRALNOŚĆ ŻEGLUGI HANDLOWEJ.

Rzym, 11 (24). (PAT.). Telegrafują z Berlina, że rząd niemiecki wysłał odpowiedź na uwagi Włoch z powodu ogłoszenia blokady brzegów Wielkiej Brytanii. Treść tej odpowiedzi mało się różni od odpowiedzi, danej przez Niemcy innym państwom, z tą różnicą, że odpowiedź Włochom jest wystosowana w tonie łagodniejszym. Rząd niemiecki oświadcza w niej głównie, że wobec dobrych stosunków, łączących oba narody, flota niemiecka w miarę możliwości będzie względniej traktować flagę neutralną włoską.

Sztokholm 11 (24) (PAT). Donoszą z Berlina, że rząd amerykański przedłożył odpowiedź na notę niemiecką. Odpowiedź zawiera szereg propozycji, które rząd niemiecki zamierza rozpatrzyć.

Waszyngton 11 (24) (PAT). Gazeta „New York Herald” donosi, że w kołach rządowych ogłoszenie wód brytyjskich przez Niemcy za sferę działań wojennych uważane jest jako bezpośrednie naruszenie umowy prusko-amerykańskiej z r. 1828, potwierdzonej przez Niemcy w formalnem oświadczeniu przed dwoma laty. W umowie tej Niemcy przyznają statkom amerykańskim zupełną swobodę ruchów na morzach nawet w tym wypadku, gdy statki te prowadzą handel z państwami wojującymi z Niemcami.

ZATOPIENIE PAROWCÓW.

Londyn, 11 (24). (PAT.). Parostatek „Parana”, płynący do Porto-Ferrajo na wyspie Elbie, i „Harpalion”, płynący w New-Portuis w stanie Virginia, zostały wysadzone przez miny i zatone koło przylądka Beathhead. Załogi uratowane z wyjątkiem trzech Chińczyków, zabitych przez eksplozję.

ZAGINIONY STATEK.

Londyn 11 (24) (PAT). Admiralicja komunikuje, że od 21 stycznia niema wiadomości o uzbrojonym statku handlowym (nazwa w telegramie nieczytelna). Istnieje obawa, że statek zginął podczas burzy, gdyż znaleziono szczątki rozbitego okrętu.

NA ADRYJATYKU.

Dzienniki moskiewskie podają z Niszu, że na Morzu Adryjatyckim nastąpiła walka między flotą sprzymierzoną a austriacką.

NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE.

„Now. Wrem.” donosi z Londynu, że w kołach marynarskich niemieckich panuje zaniepokojenie o losie dwu nowych łodzi podwodnych, o których nie mają one żadnych wieści.

Do tego samego pisma donoszą z Hagi, że Niemcy zarzucili myśl o budowie łodzi podwodnych w Seebrügge z powodu częstych wycieczek lotniczych Anglików.

FLOTA WŁOSKA.

„Russk. Słowo” otrzymało z Sofii wiadomość, że bułgarska „Wola” donosi, iż flota włoska otrzymała rozkaz udania się w gotowości wojennej ku wybrzeżom Albanii.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 11 (24) (PAT). Komunikat urzędowy o g. 3 popołudnie. Od wczorajszego wieczornego komunikatu nie zaszło nic istotnego, z wyjątkiem pewnych pomyślnych działań naszych wojsk w kierunku Aubry-sur-Suippe (na wschód od Reims — Red.) i nowego posunięcia się naprzód w okolicy Perthes.

Paryż 11 (24) (PAT). Urzędowy komunikat z wieczora głosi: Od rzeki Lys do Aisne'y toczą się walki artylerji, osiągające chwilami znaczne natężenie i kończące się w większości wypadków pomyślnie dla nas. W Szampani, na północy od Mesnil wykonaliśmy kilka kontrataków. Nasza artylerja na prawym brzegu Mozy zmusiła do milczenia kilka baterji niemieckich. Uzupełniające wiadomości stwierdzają szczególne znaczenie naszych sukcesów w okolicy Esparges, oraz wielkie straty nieprzyjaciela. Na niewielkiej części nieprzyjacielskich okopów, zajętych przez nas, znaleźliśmy z górą 600 zabitych Niemców. Według zeznań jeńców, wziętych po skończonej walce, 2 pułki niemieckie, wyparte z pozycji przez nasz atak straciły więcej niż połowę ludzi. Posunęliśmy się naprzód w Bois-brule i w lesie Apremont.

OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKICH DOWÓDCÓW.

Paryż 11 (24) (PAT). „Journal de Debats” ogłasza nazwiska niemieckich oficerów, którzy się odznaczili szczególnem okrucieństwem. W ich liczbie generał von Bären, dowodzący wojskami bawarskimi, spalił Gervilliers i rozstrzelał 50 kobiet i starych, a pułkownik Wallade, dowodzący 4-tym pułkiem bawarskiego pospolitego ruszenia rozkazał rozstrzelać kobietę i małego chłopca.

Na Bałkanach.

WYPARCIE ALBAŃCZYKÓW Z SERBII.

Nisz 11 (24) (PAT). „Biuro prasowe” komunikuje, że podczas ostatniego wtargnięcia Albańczyków do Serbji wzięto do niewoli znaczną ich liczbę. Jeńcy jednogłośnie oświadczały, że napad był przygotowa-

ny przez austro-węgierskiego konsula w Skutari za poprzedniem porozumieniem się z bejem Hassanem, który kierował napadem na obszar przirzeński. Konsul dał do rozporządzenia Hasana znaczną kwotę pieniędzy, którą rozdano wodzom albańskim. Austriacy starali się werbować zwolenników nawet wśród Albańczyków, zamieszkujących zdala od granicy serbskiej.

W Albanii przebywa obecnie znaczna liczba agentów austro-węgierskich, rozdających Albańczykom broń i zapasy wojenne.

BOMBARDOWANIE BIAŁOGRODU.

Urzędowy komunikat austriacki przedstawia bombardowanie Białogrodu jako represję za rzekome ostrzeliwanie przez Serbów niebronionych miast austriackich. Tymczasem bombardowanie Białogrodu miało miejsce wtedy, kiedy o ostrzeliwaniu przez Serbów nie mogło być jeszcze mowy. Przedstawiając zaś obecne bombardowanie jako karę za ostrzeliwanie niebronionych miast, Austriacy tem samem uznają Białogrod za miasto niebronione, jakim był zawsze. Twierdzenie, że Serbowie ostrzeliwali bezbronne miasta, jest nieprawdziwe; Serbowie strzelali tylko na punkty, mające wojenne znaczenie.

PRZYJĘCIE GEN. PAU W BUKARESZCIE.

Bukareszt 11 (24) (PAT). Przybył tu generał Pau. Ludność Bukaresztu urządziła mu wspaniałe powitanie. Na dworcu powitali generała posłowie: francuski, angielski, serbski, belgijski, rosyjski zastępca posła, kilku byłych ministrów, niektórzy działacze polityczni, patryjotyczne stowarzyszenia, zbiegowie z Siedmiogrodu i liczna publiczność. Ulice z dworca do poselstwa francuskiego wypełnił tłum, tamujący ruch uliczny. Automobil generała, otoczony przez akademików, posuwał się powoli wśród entuzjastycznych powitań tłumów. Damy z balkonów rzuciły kwiaty. W Bukareszcie nie było dotychczas tak wspaniałego zainicjowania sympatii ku Francji. Zaraz po przyjeździe generał odwiedził poselstwo rosyjskie. Dnia 11 (24) generał został przyjęty na audjencji przez króla i królową, oraz złożył wizytę ministrom. W piątek generał opuszcza Bukareszt i przybędzie w sobotę do Ungheni.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędownie 9 (22) (PAT). Na kaukaskim froncie w niektórych kierunkach odbywały się niewielkie starcia z Turkami. W kraju zaczorochskim Turcy, próbujący posunąć się naprzód, zostali odrzuceni z wielkimi stratami.

W ciągu 10 (23) lutego próby Turków opanowania wyniosłości na brzegu Iczhausu odparto z wielkimi stratami dla Turków.

KŁOPOTY FINANSOWE TURCJI.

Sofia 11 (24) (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Konstantynopola, że b. minister skarbu Dżawid-bej udał się d. 10 (23) do Berlina celem porozumienia się co do spraw finansowych z finansistami niemieckimi. Towarzyszący mu w charakterze przedstawiciela właścicieli papierów tureckich w „Dette publique” Dżalid-bej pozostanie w Wiedniu.

PARLAMENT OTOMAŃSKI.

Sofia 11 (24) (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że komitet „Jedności i Postępu” uchwalił, aby izba obradowała do 28 lutego, poczem posiedzenia zostaną odroczone do 30 września.

Wiadomości telegraficzne.

NIEMCY POD GROZĄ GŁODU.

Sztokholm 11 (24) (PAT). Wskutek licznych zaburzeń w Niemczech z powodu braku produktów spożywczych niektóre gminy rozdają żywność, nie żądając natychmiastowej zapłaty.

NASTROJE WE WŁOSZECH.

Rzym 11 (24) (PAT). We wpływowej części prasy włoskiej umacnia się przekonanie, że jeśli Włochy pragną pozostać wielkiem państwem, nie mogą wyjść z obecnego przesilenia bez wzmieszenia się do wojny. Najbardziej rozpowszechniony dziennik we Włoszech „Corriere della Sera” i popularne pismo rzymskie „Messagero” doszły do tego przekonania z chwilą ogłoszenia przez Włochy neutralności. Dziś siatek dzienników, powstałych od czasu przybycia do Rzymu ks. Bülowa, nie ma żadnego wpływu i lekceważony jest przez prasę włoską; obecnie rozrzuca się je bezpłatnie. Po urządzeniu mnóstwa wielkich zgromadzeń za wojną zwolennikami neutralności pozostali jedynie oficjalni socjaliści, protestujący przeciw całemu Włochom. Mimo olbrzymich manifestacji na rzecz wojny parlament pracuje gorączkowo. Jego właściwy nastrój może się objawić niespodzianie w każdej chwili. Obecny gabinet, który przygotował cały kraj pod względem wojskowym i gospodarczym, wystrzega się czynić wyraźnych oświadczeń, dlatego też wszelkie odpowiedzi w sprawie polityki zagranicznej odraza się na dalszy termin.

STOSUNEK SZWECJI DO ROSJI.

Sztokholm 11 (24) (P. A. T.) Z powodu artykułu „Nowego Wremieni”, podpisanego przez Dolicza, o rzekomych zamiarach rosyjskich co do portów na Oceanie Atlantycznym na terytorjum szwedzkim, dziennik „Svenska Dagbladet” pisze, że o ile można sądzić, o nastroju, panującym w Szwecji względem Rosji, wynika, że twierdzenie, jakoby wzmianki o Narwiku jako celu dążeń rosyjskich, można uważać za usiłowanie znalezienia powodu do wojny, nie zasługuje na wiarę, i w rzeczywistości nikt w Szwecji nie szuka powodu do wojny z Rosją, ani z jakimkolwiek innym państwem, którego ludność cieszy się sympatjami całej Szwecji.

Sztokholm 11 (24) (PAT). Artykuł „Nowego Wremieni” przedrukowują wszystkie gazety. Niektóre pomieszczają tytuł: „Rosja nie wiedziałaby, co robić z Narwikiem, nawet gdyby go otrzymała w podarunku”.

„Stockholm-Tidningen” mówi: Szczere dążenie Rosji do przyjaznych stosunków ze Szwecją jest nadzwyczaj radosnym faktem. Pragnienia Rosji w tym kierunku w każdym razie nie będą szersze od szwedzkich.

„Social-demokraten” wyraża zadowolenie z powodu artykułu, który potwierdza wyrażane nieraz przez to pismo zdanie, że dla Rosji potrzebne jest wyjście do morza Śródziemnego, a nie na północ, lecz — ciągnie dalej ów dziennik — my nie powinniśmy wyrzekać się udoskonalenia środków obrony, dopóki Szwecji starczy sił ekonomicznych po temu konieczne jest, aby nasze szczerze nadzieje nie doznały rozczarowania.

DANIA WOBEC WOJNY.

Kopenhaga 11 (24) (PAT). Konferencja w sprawie żeglugi na morzu Północnem przerwała swe posiedzenia na krótki czas, aby dać możność delegatom porozumienia się ze swymi rządami.

Minister finansów przedłożył na posiedzeniu Folketingu trzy nowe ustawy, mające dostarczyć państwu nowych środków i pokryć wydatki, wywołane obecnymi wypadkami. Zamierzona jest podwyższenie podatku od majątku i spadkowego, oraz nadzwyczajne opodatkowanie dochodów na r. 1915. Temu opodatkowaniu mają podlegać osoby i towarzystwa, których dochody zwiększyły się wskutek wojny.

Minister oświadczył, że przedłużenie się wojny jeszcze o rok odbije się niepomyślnie na finansach Danii; ustawy wnoszone obecnie mają na celu stworzenie dochodów, koniecznych w obecnej chwili, lecz wcale nie obejmują potrzeb przyszłości.

PROCES POLITYCZNY.

Piotrogród, 11 (24). (PAT.). Przed rozprawą dzisiejszą obrona i podsądni zaznajamiają się z dokumentami, po otwarciu zaś rozprawy niektórzy z podsądnych w dalszym ciągu dają wyjaśnienia. Gawiłowa wbrew zeznaniom w śledztwie mówi, że poseł Szagow prosił ją o mieszkanie na zgromadzenie, lecz w jakiej sprawie, tego ona nie wie. Następnie odczytują szereg dokumentów, stwierdzających stosunki frakcji socjal-demokratycznej z partją socjal-demokratyczną. Odczytują również telegram Vandrveldego i odpowiedź nań. Na życzenie oskarżonych odczytują dwa listy, z których widać, że frakcja (poselska) nie brała udziału w zredagowaniu tej odpowiedzi.

NOWE KOLEJE W ROSJI.

Piotrogród 11 (24) (PAT). Rada ministrów zatwierdziła sprawozdanie ministerstwa komunikacji o wyasygnowanie 3,600,000 rb. na prace przygotowawcze do budowy Murmańskiej kolei z Kemy do Koły, oraz o wyznaczenie kredytu na badania projektowanej drogi żelaznej od linii kolei Wołogda-Archangielsk do punktu wybranego na urządzenie portu Archangielskiego.

Projektowane linie mają na celu zabezpieczenie rosyjskiemu handlowi otwartej drogi morskiej.

WALKA Z EPIDEMJAMI.

Piotrogród 11 (24) (PAT). Rada ministrów wyasygnowała 1,200,000 rb. do rozporządzenia komisji przeciwdziałowej na walkę z cholerą i dżumą z nadchodzącą wiosną. Połowę tej sumy oddano miejskim i ziemskim organom samorządowym.

WIOSNA NA KRYMIE.

Sewastopol 11 (23) (PAT). Szaleje tu silny wiatr południowy. Temperatura niezwykle wysoka, mgła i morele kwitną, krzewy pokryte liśćmi.

Z Austro-Węgier.

Do „Birz Wied.” donoszą:

Zjazd kanclerza Bethmanna Hollwega z arcyks. Fryderykiem i ministrem Burianem w austriackiej głównej kwaterze był poświęcony, wedle informacji gazet berlińskich, głównie sprawie stosunku do Włoch. „Frankf. Ztg.” dowiadyuje się, że Bethmann Hollweg wszelkimi sposobami starał się przekonać arcyksięcia i Buriana o konieczności ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch jako najlepszej podstawy do wznowienia trójprzymierza. Ustępstwa te Austria powinna zrobić ze względu na Niemcy w zamian za pomoc niemiecką w Karpatach i na Bukowinie.

B. minister finansów Biliński, wybrany na prezesa Koła Polskiego wręczył premierowi Stürkghowi po naradzie z grupą demokratyczną i ludowcami rezolucję, podnoszącą konieczność natychmiastowego zwołania parlamentu w celu omówienia niecierpiących zwłoki kwestji politycznych i ekonomicznych.

Namiesznika Galicji dra Korytowskiego powołano z Krakowa do Wiednia na nadzwyczajne narady.

Burmistrz Wiednia, prezydent izby handlowej i komisji handlowo-politycznej, odwiedziwszy w niedzielę hr. Stürkgha, wręczyli mu memoriał, w którym proszą rząd: 1) o natychmiastowe przystąpienie do gromadzenia zapasów ziarna, 2) o przedsięwzięcie kroków do wywozu zbytnich zapasów zboża i maki z Węgier do prowincji austriackich i równomiernego ich podziału między ludność obu połów monarchji. Memoriał kończy się ostrzeżeniem, że jeżeli środki te nie będą zastosowane, to państwu niechybnie zagrozi głód.

Do „Russk. St.“ donoszą z Rzymu, że tamtejsza „Tribuna“ otrzymała wiadomość, że w Czechach i na Morawach wybuchły poważne zamieszki. Miało wpaść na trop spisku antydynastycznego.

Załogi w Chorwacji i Slawonii zostały silnie wzmocnione. Włoszanie deprecjonują wartość pieniądza.

W Zadarze pewien gimnazjalista wykonał zamach na namiestnika wojennego.

Pamiętnik austriackiego chorążego.

W „Nowoje Wremia“ znajdujemy przedrukowany pamiętnik wziętego do niewoli austriackiego chorążego. Charakterystyczniejsze ustępy z pamiętnika przytaczamy:

23 grudnia (now. stylu.) Wstaliśmy o czwartej rano. Na śniadanie — kawa. Wymarsz o 7.30 do Górnej Polany. W Zborowie (po węgierskiej stronie) widać ślady spustoszenia, sprawionego przez Rosjan. Porzucone dwukółowe wózki, zwłoki końskie. Mieszkańcy, wracający do domów, znów uciekają, widząc, iż żołnierze cofają się. W Dolnej Polanie niema ciepłej strawy. Wydają ser. Wymarsz o 2.30 ku Ożemni. Marsz w błocie po kolana. Spotykamy zbiegów. Ogień. Słychać huk dział. Ludzie idą bardzo dzielnie. Jeszcze nie byli w ogniu. W Ożemni nocuję ze swym oddziałem w chłopskiej chacie.

24. Wilja. Stanęliśmy w szeregach o 7.30, czekamy do 8.30 przy bardzo zimnym wietrze. Idziemy do Kremny. Na wysokości 848 otrzymujemy rozkaz powrotu do Ożemni i wyciągnięcia z błota trenu. Na górach leży śnieg i gęsta mgła. W Kremnie pod gołym niebem rozdano ludziom ser, poczem pomaszzerowaliśmy ku Kątom. Przyszliśmy o 10.30 w nocy, śmiertelnie zmęczeni. Podczas marszu spotkaliśmy cofające się obozy, ponieważ Rosjanie prą — tylko my idziemy naprzód. W Kątach nocowaliśmy w chłopskiej chacie. Słychać było huk dział. Przygotowania do alarmu. Ból w lewym kolanie. Oto moja wilja.

25. Boże Narodzenie. O 4.30 alarm. Bataljon skoncentrował się w Kątach i ruszył naprzód. Wciąż jeszcze cofające się obozy, które zatarasowują wszystkie drogi. Pułk ułanów zbiera się w dolinie. 27 pułk piechoty cofa się. Idziemy z Kątów na wysokość 566. Odkomenderowano mnie do obsadzenia jednego wzgórza, gdzie znalazłem 97 pułk piechoty. Oddałem się pod komendę majora tego pułku i znajduję się w rezerwie. Dokoła artylerja. Cudowny widok

W gabinecie „trybuna bukareszteńskiego“.

Bukareszt, w lutym.

Wspominałam w liście poprzednim o bardzo popularnej w Bukareszcie postaci, a mianowicie o p. N. Flewie. Jest to były minister spraw wewnętrznych i był długoletni poseł rumuński w Rzymie. Nazywają go tutaj „trybunem bukareszteńskim“ i przypisują wpływ wielki na szerokie masy. Choćby tylko z tego powodu nie mogę pominąć milczeniem godziny z nim razem spędzonej. Nawiasem zaznaczyć muszę, że zaliczam tę godzinę do najprzyjemniejszych, spędzonych dotychczas w Bukareszcie.

P. N. Flewa „z zasady“ nie daje żadnych interwjuów, ale „pour une dame“ — można zrobić wyjątek. Podkreślił to tyle razy, że w końcu rzeczywiście uwierzyłam, że dostąpiłam wielkiej łaski, za którą specjalnie powinnam być mu wdzięczna. Już po paru minutach rozmowy w jego gabinecie, o jasnych meblach i ścianach, na których żywni barwanymi rzuciły się w oczy obrazy malarzy rumuńskich, o charakterze czysto narodowym, gabinecie, który swą jasnością i wesołością pozostawał w zupełnej harmonji z właścicielem, przekonałam się, że p. Flewa ma rzeczywiście niezwykle dar wymowy i że trudno się oprzeć urokowi jego postaci o twarzy owianej siwym włosem i uśmiechniętej wesoło, dobroliwie. Promienieje od niego życie i energia. Nie dziw, że słowem swem porwać może tłumy.

— Pani przyjeżdża z Bułgarii? A więc zapewne interesuje panią sprawa naszego z nią porozumienia?

na Żmigród, w którym są Rosjanie. Znowu mgła. Wieczorem usypaliśmy szańce i rozłożyliśmy się na nocleg. Bardzo zimno i mokro. Silny ogień rosyjski do 97 pułku.

27. Deszcz. W okopach woda. Czekaliśmy cały dzień. Bez jedzenia. Nastąpiła straszna noc. O śnie ani mowy, ponieważ wszystko było mokre. Wieczorem spadł gęsty śnieg i mgła. Temperatura — 4 st. R. Nie zmrużyłem oka.

28. Będzie bitwa. Szrapnele pękają. Na lewo gęste strzały. Atakują długie szeregi Rosjan z sześciu rezerwami. Nie możemy dłużej tu pozostawać. Poślam do kapitana prosząc o dalsze rozkazy. Sztab bataljonowy, komendant mojej kompanji i pierwsza kompanja — uciekli, nie dawszy mi znać. Wreszcie, kiedy Rosjanie byli już zupełnie blisko, kazano nam cofnąć się. Zebrałem kompanję i zaprowadziłem ją na nocleg do Ożemni. Pomęczyliśmy się strasznie, jedzenia niema. Wreszcie wypłynęliśmy w cieplej izbie na gołej ziemi.

29. Wstaliśmy o 8 godzinie. Cofamy się do Dolnej Polany. Tu zbiera się cała kompanja i tu znajdujemy także sztab bataljonowy i komendanta kompanji. Idziemy na kwaterę do B., gdzie poraz pierwszy znajdujemy kuchnię i dostajemy jedzenie (zupę, mięso). W kwaterze pełno dragonów. Ludzie sztabu 87 pułku rekwirują słome. Wyrzucam ich za drzwi, licząc na to, że uda mi się kupić tę słomę.

30. Wciąż jeszcze na kwaterze w B. Wreszcie moje ubranie wyschło. Kupiłem za 3 kor. kurę i upiekłem ją wraz z feldfeblem Baumgartenem. Przyprawa — ziemniaki i słonina. Kura była trochę twarda ale zresztą wspaniała. Teraz wytrzymamy już cały tydzień. O 4 g. ogłosiliśmy w kompanji: Kto chce, niech idzie zbierać porzucone zapasy wojenne. Zgłosiło się 100 ludzi. Ja pozostaję tutaj. Obozy zbliżyły się, rzucamy się na słoninę, chleb, papierosy, konserwy, cukier i kawę. W nocy awantura z dragonem, którego wyrzucam z kwatery.

31. Ostatni dzień przed Nowym Rokiem. Pogoda pochmurna, ale nie zimno. Ludzie się tak najedli, że jeden mało nie pękł. Dochodzą wiadomości, iż S. jest obleżone i że Rosjanie muszą się cofnąć. Pierwsze danie: Sardynki z chlebem. 2 danie: Kura. 3 danie: zimny ryż z czekoladą. 4 danie: Herbata z rumem i ponczem, ciastka i papierosy, do 12.30 g.

3 stycznia. Noc niespokojna. Gospodyni porodziła przedwcześnie ze strachu przed Rosjanami, niemowlę wrzeszczy. Gęsi, króliki, kury, pies, kot, sztab kompanji i troje małych dzieci, wszystko w jednej izbie. Ku ogólnemu zadowoleniu na obiad ziemniaki ze słoniną.

7 stycznia na obiad ugotowałem ryż na mleku z czekoladą ku ogólnemu zadowoleniu. Jakis żołnierz — rodem z Wiednia — zranił się, prawdopodobnie naumyślnie. Kula przeszła przez ścianę tuż koło warty. Dziś grzane wino.

10 stycznia. Spałem wspaniale. Ci Chorwaci i Galicjanie to świnię. Ziewczeta wspaniale. I zis rozdałem ludziom 703.70 kor. żołdu. Sam prowadzę sprawę całej kompanji. My mamy tylko obowiązki, ale praw żadnych. Pańska gospodarka... W nocy muszę jeszcze odkomenderować patrol dla utrzymywania kontaktu.

12 stycznia. 28 brygada otrzymała turecki zielony sztandar, aby Mahometan (mowa o Tatarach, którzy na widok zielonego sztandaru mają się poddawać) po rosyjskiej stronie zachęcić do poddawania się. Równocześnie będziemy też rozrzucać proklamacje. Naprzeciw siebie mamy bardzo duże mahometaniskich wojsk i syberyjskie pułki. Na obiad pierwszy raz

Przytakuje, wyjmując notes, na co p. Flewa uśmiecha się z wyrozumiałością.

— A więc prawdziwy interwju! Przyznam się, że nie lubię kobiet w tej roli, a i pani z tem nie do twarzy. Co będzie, gdy któregoś dnia zasiadziecie na krzesłach ministerjalnych?!... Ale mniejsza z tem, przejdźmy do polityki, powiem pani wszystko, co myślę. Z góry jednak zaznaczam, że to będą moje osobiste poglądy, stoję bowiem zdala od wszystkich partji. Tak na uboczu będąc, mam wolność sądzenia wszystkich. Dlatego to, jak pani widzi, żyję „samotnie i ubogo“ (pałac p. Flewy jest śliczny, a zwolenników ma w każdej partji!)

Jak ja się zapatruję na sprawę porozumienia rumuńsko-bułgarskiego?... Jestem zwolennikiem idei rozstrzygnięcia spraw podobnych w myśl zasad narodowościowych. Z Bułgarią wiąże nas wiele wspólnych interesów i gdyby to odemnie zależało, porozumienie z Bułgarią dziś — zaraz byłoby osiągnięte przez zwrócenie jej tej części Dobrudży, która jest najbardziej bułgarską.

Według tego, co mi wiadomo, procent Rumunów w nowej Dobrudży jest tak znikomym, że gdyby p. Flewa zabrał się do oddawania Bułgarii „części Dobrudży najbardziej bułgarskiej“, musiałby oddać całą Nową Dobrudżę plus część Starej, gdzie niezrumunizowanych Bułgarów jest jeszcze liczba pokaźna.

Rozumując dalej w myśl wspomnianej zasady, p. Flewa patrzy okiem przyjaznym na ewentualne przyłączenie Bośni, Hercegowiny i Dalmacji do Serbji. „Jeżeli tylko Serbowie uważają, że wymaga tego ich interes narodowy“. Tak samo zapatruje się p. Flewa na pretensje Bułgarów do Macedonji. „Wszystko, co jest bułgarskie w Macedonji, powinno należeć do Bułgarii“.

gorąca wieprzowa pieczeń z połowej kuchni trzeciej kompanji.

15. O dziesiątej godzinie złuzowano nas. O piątej rano silna zamięć śnieżna. Przyszliśmy do Ch. o 12.30. Po obiedzie zebranie oficerów i podoficerów. Nagana za to, że nic się nie robi. Mają być stałe zajęcia. Zaprowadza się przepustki. Niedowierzanie. Otrzymaliśmy wreszcie jedną pomarańczę, trzy jabłka, 3 cytryny, suszone owoce, figi, 4 ciastka, ćwierć litra koniaku. Tylko papierosów niema. Wieczorem zagrzaaliśmy sobie wino. Spaliśmy dobrze.

16. Od 2—4 robiliśmy chatki ze śniegu. Początku niema.

Na tem pamiętnik się urywa. Autor pamiętnika wraz z całą kompanją dostał się do niewoli.

Sprawa Desclaux.

Oslawiony ex-minister Caillaux, przyjaciel i sługa Niemiec, nie przestaje trapić swej ojczyzny. Zdawało się, że zbrodnia popełniona przez jego żonę na osobie redaktora Calmette'a usunie raz na zawsze zarówno jego samego jak i jego wpływy. Istotnie, jak już pisaliśmy, wobec wrogiego zachowania się opinii publicznej w stosunku do ex-ministra, wysłano go do Brazylii. Niestety, system jego i ludzie jego, wychowani w tym systemie, zostali i działali w duchu mentora.

Ostatnio właśnie prasa francuska, nacjonalistyczna oczywiście przede wszystkim, zajmuje się sprawą niejakiego Franciszka Desclaux, zajmującego wysokie stanowisko poborcy I-go okręgu Paryża, skarbnika i płatnika w armji czynnej, przytem oficera Legji honorowej. Osobnik ten oskarżony jest o kradzież dostaw wojskowych oraz podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Cóż ma do tego Caillaux? A oto p. Desclaux zawdzięczał ex-ministrowi całą swą karierę, był tworem jego, prawą ręką, jako szef jego gabinetu, gdy Caillaux zajmował stanowisko ministra finansów. Musiał się więc mocno przejąć systemem.

Ciekawe jest wspinięcie się Desclaux po szczeblach kariery od stanowiska nader skromnego i niezaszczytnego do wspomnianych wyżej — odpowiedziałnych i bardzo korzystnych.

Urodzony w Algierze z ojca celnika i matki stróżki, wstąpił po odbyciu służby wojskowej również do urzędu celnego i w trzydziestym czwartym roku życia dosłużył się skromnej pensyjki 2 tysięcy franków rocznie. Jednocześnie był agentem policyjnym w zakresie obyczajności publicznej. Wtedy to spotkał na swej drodze p. Caillaux, inspektora finansów.

Jakie usługi oddał przysięgiemu ministrowi, czy w zakresie informacyjnym co do Algieru, jak chcą jedni, czy też co do „obyczajności“ publicznej, jak twierdzą drudzy — niewiadomo, dość, że odtąd karjera jego była zapewniona i rozwijała się z niezwykłą szybkością. A więc najpierw został szefem agentów policyjnych w Algierze. Gdy Caillaux został deputowanym, Desclaux otrzymał posadę poborcy w Gisers. Niedługo na niej zostawał, gdyż po wyborze na ministra Caillaux wezwał go do siebie, mianując pomocnikiem naczelnika swej kancelarji. Jednocześnie Desclaux zostaje poborcą w Montmorency z rezydencją w Paryżu, wkrótce potem naczelnikiem biura Caillaux i poborcą w 20-ym okręgu Paryża, wreszcie zaś oficerem Legji honorowej i poborcą w I okręgu (Halle) z płacą 34.627 franków rocznie.

Po usunięciu Caillaux szanowny Desclaux pozostaje na swem korzystnym stanowisku, z wybu-

Przyznając innym prawo zjednoczenia narodowego, p. Flewa stawia je jako cel główny Rumunji i wskazuje na Siedmiogród, który przede wszystkim powinien być przyłączony do Królestwa. Ale mówiąc o Siedmiogrodzie, „trybun bukareszteński“ nie zapomina o Bukowinie i Besarabji. Dodaje tylko, że „Rumunja na razie nie może zwrócić się przeciwko wszystkim“.

Na moje pytanie, w jaki sposób Rumunja zamierza zabezpieczyć spełnienie swych ideałów narodowych, przez zachowanie nadal neutralności, czy przez zbrojne wystąpienie, p. Flewa oświadcza, że neutralnemi mogą pozostać tylko te państwa, które do niczego nie pretendują, wyrzekłszy się raz na zawsze dążeń agresywnych, jak np. Szwajcaria, nigdy jednak takie państwa, jak Rumunja lub Italia. Jedna i druga mają jeszcze przed sobą niespełnione zadania narodowe.

„Przez bardzo długi czas, mówił dalej p. Flewa, polityka Włoch i Rumunji szła na rękę polityce Niemiec. Tak samo nasza dotychczasowa neutralność, z przyczyn niezależnych od nas, była „pour le roi de Prusse“. Neutralność zachowamy dopóty, dopóki nie będziemy zupełnie gotowi do wystąpienia zbrojnego. Pewny jestem, że cokolwiek przedsięwzięje Rumunja akcja jej tym razem nie będzie „pour le roi de Prusse“.

Przechodząc do sprawy polskiej, p. Flewa przypomniał sobie lata swego bytu w Rzymie, gdzie miał sposobność poznać wielu Polaków. „Obcując z nimi, nauczyłem się was podziwiać i cenić“ — mówił. Szczególne wrażenie zrobiły na nim Polki: „Nie dziw, że naród, mający takie kobiety, nie dał się złamać wiekowej niewoli“. Przyszłość Polski wyobraża sobie p. Flewa ściśle związaną z Rosją. „W interesie tak politycznym, jak i ekonomicznym Polski leży, po-“

chem zaś wojny otrzymuje jeszcze obowiązki skarbnika i płatnika w armii czynnej. Mówiono również o bliskim mianowaniu go komandorem Legji honorowej i podniesieniu do rangi generała.

Karjera piękna i szybka — od agenta policyjnego, opiekującego się domami podejrzanych obywateli, do Komandora Legji, jak wielcy uczeni, wielcy pisarze, wielcy generałowie, zdobywający ten zaszczytny stopień pod gradem kul!

I oto dostojny Desclaux dostał się nagle pod klucz. Przyjrzyjmy się oskarżeniu. Desclaux zawiązał stosunki nader bliskie z panią Bechoff, Austrijczką, jakoby z pochodzenia. Ostatnie śledztwo wykazało zresztą, że mąż jej nazywa się właściwie Bischoff i jest Prusakiem, naturalizowanym najpierw w Belgii później we Francji. Pani Bechoff czy Bischoff tedy jest właścicielką wielkiego domu krawieckiego p. f. „Bechoff, Dawid et C-je”. Drugi wspólnik David jest Niemcem, trzeci Filip Hecht też Niemcem, podającym się za Polaka. Wspólnicy ci operowali milionami, Hechtowi np. udało się, gdy go chciano wysłać, zaciągnąć się do Legji cudzoziemskiej i uzyskać zdjęcie sekwestru z zakładów i ruchomości oraz sumy miliona trzechset tysięcy franków znajdującej się w kasie.

Otóż tedy władze wojskowe, zauważyły, że Desclaux kilka razy w tygodniu posyła do Paryża potrzebne paki, zawierające towary kolonialne lub też przedmioty należące do intendencji. Zarządzono ciche śledztwo. Okazało się, że paki te idą pod adresem pani Bechoff. Zrobiono rewizję zarówno u niej jak i u Desclaux, przyczem wydano rozkaz aresztowania płatnika i poborcy.

Narazie oskarżono go o kradzież dostaw wojskowych na rzecz pani Bechoff. Oboje zachowali dobre miny. Pani Bechoff twierdzi, że cała sprawa jest szantażem, Desclaux zaś uważa, że otrzymując, jako wyższy oficer, potrójną ilość różnych rzeczy, mógł rozporządzać tem, czego nie zużył, jak mu się podobało. Gorzej jest natomiast, że w listach jego do wspólników znalezione informacje, dotyczące ruchów wojsk i że sprawa zapewne pójdzie w kierunku oskarżenia o szpiegostwo. Zeznania świadków wyjaśniły, że we wspomnianej willi Bischoffów w Savigny-sur-Orge odbywały się jakieś tajemnicze roboty, zamurowywanie piwnic itp., że Desclaux przyjeżdżał tam często z armii czynnej, że przywożono i zabierano jakieś paki...

Dodać należy, że małżonkowie Bischoff urządzili z początkiem wojny szpital w budynkach swych zakładów przy placu Vendome. Dwaj lekarze z tego szpitala posłali władzom skargę, pomawiając, na podstawie zauważonych faktów, właścicieli o szpiegostwo, skarga jednak pozostała bez skutku.

Opinia francuska oczekuje z niecierpliwością rozwinięcia się sprawy Desclaux. Głównego oskarżonego broni znany „obrońca uciśnionych” adwokat Labori, liczący wśród swych tryumfów uniewinnienie żyda-zdrajcy Dreyfusa, oszustki Teresy Humbert i zabójczyni Henrietty Caillaux. P. Desclaux jest więc w dobrych rękach. Cafe nieszczęście, że teraz działają sądy wojenne. Zły czas wybrał sobie na zatarg ze sprawiedliwością klient i wychowaniec Caillaux'a.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Piątek, 26 lutego. Rz. kat. Dziś: Wiktora z A. † Suche dni. Jutro: Aleksandra † Suche dni. — Gr. kat. Dziś: 13. Martyniana p. Jutro: 14. Awksentyja p. — Słowiański. Dziś: Mirosława. Jutro: Wiarosława. — Wschód słońca o g. 7 m. 16 ra-

czenie z Rosją. Polska z pewnością dostanie autonomię. Polacy z całym zaufaniem patrzeć powinni na proklamację W. Księcia.

Jeszcze parę minut — rozmowy — wstałam, aby się pożegnać. Ale p. Flewa wziął mnie za rękę i poprowadził do ściany, na której czerniło się parę karykatur, wyciętych z ilustracji i wisiał knut, sprawiający wrażenie zasuszonego węża. Karykatury przedstawiały p. Flewę w rozmaitych sytuacjach. Na jednej n. p. biegnie, ubrany w wieśniaczy kożuch, z gęsią, przewieszoną przez plecy i paczką cyrkularzy pod pachą, na drugiej, jako olbrzym ciągnie za ucho małego Take Jonescu.

— Widzi pani, to historia mego życia politycznego. Mojej nieustannej walki o decentralizację, o reformę wyborczą, o wolność głosowania... Wypowiedziałem wojnę rządzącemu dziś w Rumunii tryumfatorowi, pp. Bratianu, T. Jonescu i Marghilomanowi. Od mego powrotu z Włoch nie przestaję walczyć przeciw sposobowi p. Take Jonescu sprawowania rządów, sposobowi, którego symbolem ten oto knut. Znalazłem go w pewnym urzędzie policyjnym i zabrałem na pamiątkę. Tym oto knutem rządzi dziś tryumwirat w Dobrudży. Ten knut może się kiedyś zemścić na Rumunii.

Stojąc przed karykaturami, rozmawialiśmy jeszcze długo o Rumunii i rządzie obecnym, na specjalną jednak prośbę p. Flewy rozmowy tej nie powtarzam. Muszę tylko zaznaczyć, iż podczas niej przekonałem się, że jeżeli p. Take Jonescu służy sobie knutem — język p. Flewy musi być niemiennie bolesnym i skutecznym biczem.

Wanda Zembruska.

no, zachód o g. 5 m. 59 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 10 godzin 43 minuty.

— Zarząd szkoły im. Henryka Jordana zawiadamia, iż nauka przerwana w październiku odbywać się będzie nadal od 1 marca b. r.

— Z targu naftowego. Bezcelowe byłoby przesyłanie obecnie dziennych sprawozdań z ruchu naftowego, jak to miało miejsce przed wybuchem wojny, gdy jednak ruch na tem polu istnieje i transakcje się odbywają, a bardzo znaczna ilość osób w Galicji kapitałami swoimi jest w przemyśle naftowym zaangażowana, uważamy za wskazane w pewnych nieregularnych odstępach czasu informować, jak dawniej, pokrótce o stanie targu naftowego. Przegląd pierwszy podajemy dzisiaj w dziale gospodarczym.

— Maturzyści galicyjscy. Zarząd uniwersytetu piotrogrodzkiego postanowił zwrócić się do ministerjum oświaty z prośbą o pozwolenie na przyjmowanie w poczet studentów uniwersytetu abiturjentów galicyjskich szkół średnich.

— Ochrona pamiątek historycznych na teatrze wojny. Ministerjum oświaty wszczęło w ministerjum skarbu sprawę wyasygnowania kredytów na ochronę w rejonie działań wojennych pomników historycznych i zbiorów naukowych. Referat odpowiedni wskazuje, że działania wojenne, które objęły zachodnią Polskę, oraz Galicję i Bukowinę, grożą ostatecznym zniszczeniem cennych dzieł sztuki i nauki i zachowanych starożytności. Wobec tego Akademia Nauk postanowiła przedsięwziąć niezwłocznie środki zapobiegawcze i wydelegowała korespondenta wydziału historyczno-filologicznego, p. Szmurłę, z nadaniem mu prawa nietylko organizowania ochrony cennych starożytności i muzeów, ale nawet w razie potrzeby wywieżenia ich. Wyasygnowano na ten cel 6.000 rubli.

— Gorączka wzbogacenia się. Wybuch wojny, to wielkie nieszczęście, które dotknęło ludzkość całą niejednym niesumiebnym kupcom i przemysłowcom otworzyło pole szybkiego wzbogacenia się. Za żydami, którzy ze wszystkiego potrafią ciągnąć zyski, poszli niestety i niektórzy katolicy, nie pogardzając żadnymi źródłami dochodów, chociażby one były w niezgodzie z kodeksem karnym, nie licowali z uczciwością. Niedługo po zajęciu Lwowa aresztowano znanego tu przemysłowca i kupca p. Cz. za nielegalne nabycie olbrzymich zapasów mąki i kawy. Po kilku tygodniach wypuszczono go na wolność, wczoraj jednakże aresztowano go ponownie, pokazało się bowiem, że olbrzymie zapasy jego kawy, której cenę pierwszy wyśrubował do niemożliwych granic — były podejrzanego pochodzenia. Fakt ten rzuca smutne światło na nasze stosunki, na szczęście jest odośniony, ogół naszego kupiectwa katolickiego nie zapomina nigdy o swej godności i nie posługuje się temi metodami, co inni.

— Na cudzy rachunek. W mieszkaniu jednego z obcych przybyszów dwaj robotnicy Władysław Mazurek i Michał Ingłot naprawiali piec kaflowy. Po ukończeniu roboty pokazało się, że właścicielowi mieszkania zginęło 75 rubli i buty. Podejrzenie padło na robotników, których też aresztowano. Tymczasem badania stwierdziły, że obaj robotnicy cieszą się bardzo dobrą opinią, kradzież więc musiał popełnić ktoś na ich rachunek.

— Nieudała się sztuczka. Donosiliśmy onegdaj o sprytniej kradzieży, popełnionej przez złodziei, przebranych za żołnierzy, którzy zamieszkawszy w hotelu Belweder, zawezwali dwóch żydów do zamiany 8000 kor. na ruble, poczem zabrali żydom 2400 rubli i zbiegli. Owóż wczoraj wszyscy złodzieje wpadli w ręce policji. Przy rewizji znaleziono u nich 2900 rubli. Widocznie złodzieje mieli skądinąd uskładane „oszczędności”. Złodziei poznał jakiś chłopak hotelowy, zapamiętawszy sobie ich wygląd.

†

Tadeusz Pollo

majster krawiecki

zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie dnia 25 b. m. przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 27 lutego br. o godz. 11 przedpołudniem (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Skarbowskiej 43, na który rodzina krewnych i znajomych uprzejmie zaprasza. 320

STOSUNKI GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE

Z TARGU NAFTOWEGO I ROPNEGO

Alionsa Gostkowskiego, zaprzysiężonego sensała naftowego i przysięgłego znawcy sądowego od spraw przemysłu naftowego we Lwowie, ul. Zimorowicza 14. Lwów, 25 lutego 1915.

Wypadki wojenne, które rozgrywają się od szeregu miesięcy, siłą rzeczy wstrzymały ruch handlowy w przemyśle naftowym, tem bardziej zaś w okresie początkowym wojny, gdy Borysław leżał w samym terenie bezpośrednich operacji wojennych. Pó-

źniej jednak, gdy kopalnie borysławskie znalazły się już poza terenem tych operacji, a ciągła komunikacja, choćby kołowa, pozwoliła na nowo zetknąć się targowi lwowskiemu bezpośrednio z Drohobyczem i Borysławiem, daje się zauważyć, choć bardzo słaby, ruch handlowy ropą, a bardziej jeszcze produktami naftowymi.

Naturalnem następstwem utrudnionej komunikacji jest znaczna różnica między ceną produktu, czy to surowego, czy też przerobionego loco Borysław, a loco Lwów. Zresztą trudno mówić dzisiaj o cenach ściśle sprecyzowanych wobec braku regularnego targu i wobec przeróżnych czynników, wpływających czy to na transport, czy też na popyt towaru, a zmieniających co chwila warunki popytu i podaży, a co za tem idzie i cenę samą.

Da się tylko stwierdzić co do samej ropy, że o ile ona w początkach działań wojennych znacznie spadła, bo do 90 hał., a nawet i poniżej za 100 kg. loco rezerwoar Borysław, to w następnym okresie cena znacznie się podniosła.

Można zanotować nawet w ostatnich dniach sporadyczne transakcje na małą ilość ropy z walutą 31 marca z osiągniętą ceną K. 240 loco rezerwoar Borysław. Sądzę jednak, że w obecnej chwili jest to najwyższa cena, jaką w ogóle dałoby się osiągnąć i że przy następnych sprzedażach — o ileby miały miejsce — nie płaconoby już tej kwoty. Musi się bowiem wziąć pod uwagę ryzyko, jakie nabywca, kupujący ropę, a nie odbierając jej natychmiast do przewozu — co z reguły ma miejsce — ponosi wobec tego, że towarzystwa magazynowe nie biorą obecnie odpowiedzialności za szkodę powstałą przez pożar lub wypadki wojenne. Obecnie liczy się tylko ryczałtowa opłata 6 hał. za miesiąc i centnar od magazynowania ropy, nie potracając już żadnego manka.

W ostatnich czasach kilka większych firm, jak „Premier”, kopalnia „Ester” i t. d. przystąpiły do obliczenia ilości ropy, przypadającej na udziały brutto, i odnośne listy składowe wydają już to właścicielom ich, już to w razie nieobecności właścicieli depontują w banku. Pojawi się zatem na targu pewna ilość listów składowych, przeważnie w rękach osób, nie chcących je trzymać długo, co niechybnie wpłynie na pewną zniżkę ceny wyżej notowanej.

Sytuacja obecna, która uniemożliwiła dotychczas regularne wydawanie listów składowych, stworzyła też u tych właścicieli procentów brutto, którzy potrzebowali gotówki, nową formę transakcji na ropę, a mianowicie sprzedaż z góry produkcji na jakiś czas, przyczem ściśle obliczenie ma następować dopiero później, gdy produkcja ta będzie już wiadomą. Naturalnie, że sena osiągnięta przy takich transakcjach, za którą sprzedający nie może dać listu składowego, a odpowiada tylko swoim osobistym zobowiązaniem, musi być znacznie niższa i rzeczywiście w tych warunkach nie osiąga się więcej, jak 1.30 k. za centnar metryczny.

Co się tyczy ruchu kopalnianego w Borysławiu i Tustanowicach i produkcji kopalń tamże, to skonstatować należy, że pewna część kopalni jest w ruchu prawidłowym, a nawet, że w ostatnich czasach produkcja się podniosła i że można ją dziś liczyć na około 80 cystern dziennie.

Widoczne jest także zainteresowanie się przemysłowych sfer rosyjskich galicyjskim przemysłem ropy; na razie jednak nie da się mówić o żadnych transakcjach i zakupach ropy celem transportu natychmiastowego do Rosji z powodu niemożliwości regularnego transportu kolejowego. To też z małemi wyjątkami, gdzie ropę zużywa się na miejscu jako opał dla drobnych rafinerii drohobyckiego okręgu i w bardzo małych ilościach dla Lwowa, kupuje ropę tylko spekulant, rachujący na silną zwyżkę z chwilą ustania kroków wojennych i w ogóle umożliwienia regularnego towarowego ruchu kolejowego.

Co do przemysłu rafinarnego, to o ile mnie wiadomo jest w ruchu rafinerja w Stryju i małe rafinerie okręgu drohobyckiego. Ruch wielkich rafinerii uniemożliwiony jest brakiem większych ilości materiałów potrzebnych do przeróbki nafty i innych produktów, jak kwasu siarkowego i t. d. W wielkich rafinerjach znajdują się znaczne zapasy półfabrykatów.

Ceny osiągnięte w ostatnich czasach (naturalnie z zastrzeżeniem, że ściśle nie dadzą się określić) za fabrykat loco Drohobycz są następujące: Benzyna od 710°—720° około 72.— kor. — Nafta cesarska około 80.—kor. — Olej niebieski i gazow. około 12.— k. Cena parafiny doszła do 105.— kor. — Silny popyt za olejami maszynowemi, których jednak brak na targu.

O ile na targu ropnym i produktów fabrycznych ropy można skonstatować pewien ruch, to na targu wialorami naftowemi (procenty brutto i netto, kopalnie i tereny) łatwo zrozumiałym jest zupełny zastój z powodu już to nieobecności osób upoważnionych do sprzedaży, już to trudnością skonstatowania tabularnego prawa własności odnośnych udziałów.

Wprawdzie rosyjskie sfery przemysłowe interesują się bardzo możliwością znacznych inwestycji w kopalnictwo naftowe, ale cała dotychczasowa ich działalność ograniczyła się na zbieraniu informacji, o konkretnych, jednak interesach nic mnie dotychczas nie jest wiadomo.